

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoślązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 60 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

26-go Grudnia: Św. Szczepana, I. m.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 12

Zachód słońca:

godz. 3 minut 47

Unia słowiańska:

26-go Grudnia: Wróciew.

Dosiego Roku!



Starym Ojców zwyczajem zbliżamy się dziś do Was i z serca Wam życzym: **Dosiego Roku!**

Tak mówili sobie nasi Ojcowie, gdy łamiąc opłatek składali sobie życzenia, tak mówimy i dzisiaj sobie wszędy, gdzie się zbierzem, bracia Polacy, na uroczystość świąt Bożego Narodzenia.

W rodzinach, w kołach przyjaciół, w związkach i towarzystwach życzymy sobie: **Dosiego Roku!**

I „Górnoślązak” dziś odzywa się do swej rodziny, do grona swych czytelników i zwolenników i ze szczerego serca życzy Wam: **Dosiego Roku!**

Jesteśmy wszyscy wielką rodziną polską, która szczególnie w ostatnim roku wiele walczyła, wiele cierpiała, wiele znosiła oszczerstw i prześladowań dla tego, że chciała sobie wywalczyć prawo przynależenia do wielkiej rodziny, której imię naród polski.

Wiele łez płynęło w tym roku, wiele westchnień i skarg i bólów i żalów rozpierało nam serce, a gdzieś tam może i czarna rozpacz drapieżnemi szpony rozrywała piersi, gdy zabierano z domów ojców żywicieli lub synów, jedyne podpory matek, do więzień pruskich.

Zyczymy tym wszystkim stroskanym, płaczącym, narzekającym, zmiłowania Boskiego i pociechy Bożej. Oby Dzieciątko, które przed wieki na świat dla naszej pociechy i dla naszego zbawienia zstąpiło, pocieszyło stroskane ich serce, oby przyniosło im pokój, który Aniołowie jego zwiastowali ludziom dobrej woli na błoniach betleemskich.

Oby Dzieciątko to posłało tam za te grube mury więzień, gdzie cierpią bracia nasi, aniola pociechy, aby pokrzepił ich siły i dał im moc do przetrwania ciężkiej próby, jaką Bóg na nich zesłał.

Pokój ludziom dobrej woli!

Pokój Wam wszyscy cierpiący prześladowania, głód, biedę i nędzę.
Pokój Wam zwycięski, bojownicy sprawy narodowej!

Pokój Wam biedacy, których straszy bezustannie zmora nędzy i biedy, pokój Wam taki, aby pragnienia wasze zostały zaspokojone.

Pokój Wam wszystkim walczącym za sprawę polską i ludową, ale pokój dający moc i krzepiący siły na święty bój, który codziennie staczać o byt nasz musimy.

Życie nasze to walka bez końca. Piętrzą się przed nami przeciwnictwa jedno, goniąc drugie. Nieraz los okrutny nam dokucza, nieraz zdaje się, że już upadamy pod ciosami i klęskami, ale zawsze pomoc Boża jak gwiazda betleemska nam świta i do nowej walki z ciężkim losem nas zachęca.

Są dni w roku, w których pomoc i łaska Boża hojniej na nas spływa, a do dni tych należą święta Bożego Narodzenia.... Gody, jak u nas pięknie mówią na Śląsku Polskim.

Godów Wam życzymy, na które Bóg Ojciec dziś zaprasza wszystkie dzieci swoje. Godów, na których, oby spływały na Was w obfitości łaski i dary Jego, oby zaspokojone zostały wszystkie prośby i modły Wasze.

W czas tych Godów świętych niechaj wstąpią w dusze nasze nowa moc i nowe siły, bo czeka nas ciężkie życie, a zbawienie daleko nam jeszcze, nowa moc i nowe siły do dalszych zapasów, pokój i zgoda św. w naszej wielkiej rodzinie polskiej, aby ustały właśnie i rozterki, toczące jak rak złośliwy społeczeństwo nasze, aby znikła prywatna z naszego życia publicznego, a fundamentem jej

Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli,
Chwała mu na wysokości nuca Anieli.
Gloria, gloria in excelsis Deo,
Gloria, gloria in excelsis Deo.

Na kolana wól i osieł przed Nim klękają,
A swoim Go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria itd.

Pastuszkowie przybiegają na znakim dany,
Cześć oddają i witają Pana nad pany.
Gloria itd.

Trzej królowie z podarunki, gdy przyjechali,
Mire, kadzidło i złoto Jemu dawali.
Gloria itd.

Imy także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria itd.



stał się jedynie wzgląd na dobro narodu całego, abyśmy sobie za rok mogli powiedzieć z pokojem w sercu i przeświadczeniem w duszy, wypełniwszy obowiązki swoje:

Dosiego Roku!

Do młodych.

M. K.

Z młodu, z młodu do zawodu
Orlik z gniazda leci,
I w błękity czeka wzbity,
Nim słonko zaświeci.

Z wiosną, z wiosną, kłosa rosna,
Pod majowym niebem,
Nim zaszumią złotą falą,
Nim zabrzęczą chlebem.

A toż, bracie, czas i na cie
Iść w orłowe loty,
Czas ci runią wczesną nadziei.
Na plon jutra złoty.

Pierwsze kwiatki nieś do matki
Miło rankiem w maju,
Pierwsze czucie dla ojczyzny,
Pierwszą pieśń dla kraju!

Co to ojczyzna?

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdzie słonko ujrzał, i gdzie poznał
[Boga,
Gdzie ojciec, bracia; gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja, to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piastów.
To rzeki, lasy, i niwy i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja, to starych dni sława,
To bój Grunwaldu, Czarnieckich buława,
To duch Kordeckich szlachetny i mężki,
To nasze wielkie zwycięstwa — i klęski.

Ojczyzna moja, to smętne te pola,
Które od wieków zmętała niewola,
To te kurhany, te ciche mogiły,
Co jej wolności obrońców przykryły,

Ojczyzna moja, to duch jest narodu,
Co żyje cudem, wśród głodu i chłodu,
To jest nadzieja, co w sercach się
[kwieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!

Na Sokolnię na Górnym Śląsku złożyli:

Wydział związku Sokolów w. p. n. 20 mk,
Tow. Sokół w Sanoku (Galicya) 25 kor,
Tow. Sokół w Zaleszczykach (Galicya)
8,18 kor, Pięć z Poznania 20 mk, Bur-
czyński ze Zabrze 36 mk, Józef F. z Szop-
ieniec 30 fen, L. Jurdziewicz z Włostek
pod Poniecem 1 mk, I. P. z pod Rabi-
borza 1 mk, Proksz z Raciborza 2 mk,
Zebrali: Postrach z Katowic 37,72 mk,

Józef Rogosz.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

56 (Ciąg dalszy.)

— Mamże dla schlebiania temu, co
może istnieje, lecz o czym zawsze wą-
pić mogę, gdyż go nie widzę, poświę-
cać dobro tego, na co patrzę i czego
ręką się dotykam?

Alfred, chociaż miał zasady tym
w ręcz przeciwnie, wcale się nimi i daw-
niej nie gorszył i przyjaciela nie prze-
stał kochać, on bowiem tak to sobie
tłumaczył: Iwo, jak tyś innych za dni
naszych, przesycał się filozofią współ-
czesną, która wierzy li w materję, idzie
w teorii ślepo za jej postulatami, wsze-
lako nie wątpię, że w praktyce musiałby
od nich często odstępować.... To też
niewiele mi na tem zależy, co dziś
mówi, w czynie, choćby nie chciał,
musi być innym. Teoria a rzeczywistość,
to dwa przeciwległe sobie bie-
guny. Dziś naprzykład zdaje mu się,
że jednym pociągnięciem pióra, według
z góry ułożonej recepty, możnaby zmie-
nić ustrój społeczny; tymczasem prze-
konałby się w rzeczywistości, czyby mu
się to udało! Nam dziś idzie przede-
wszystkiem o zmianę teraźniejszych
stosunków politycznych, a dopiero, gdy
to nastąpi, pomyślimy o społecznych.
Mnie wystarcza, że Iwo jest człowiekiem
rozumnym, uczciwym, z żelaznym cha-
raktem, a przedewszystkiem, że pra-
gnie dobra swego narodu. Gdzie są te
przymioty, tam szaleństwo nie potrzeba
się obawiać.

Burczyński ze Zabrze 26,05 mk Tomalla
z Król. Huty 6,60 mk, Korus z Brze-
zinki 8 mk, I. w Zależu 18 mk, Do-
kowicz w Mikołowie 3 mk, Cz. w Bo-
gucicach 8,50 mk, Wolski z Katowic
9 mk, Moś z Dębu 8,40 mk, Tomanek
z Mysłowic 6 mk, Jankowski z Katowic
9 mk, Czupalla z Rożdżenia 5 mk,
Majewski z Bytomia 8,60 mk, Badura
z Szopieniec 5 mk, M. w Bogucicach
3,20 mk, Antoni W. z Dąbrowy 3 mk,
Malczewski z Katowic 9 mk, Na zebra-
niu w Katowicach 4,70 mk, w Król.
Hucie 4,41 mk, w Mysłowicach 8,35 mk,
w Bytomiu 5,08 mk, w Katowicach
4 mk, Z nadwyżki ze złotu: gniazdo
Bytom 1,34 mk, Rożdżeń 1,34 mk, Ka-
towice 1,34 mk, Mysłowice 8,84 mk.
Razem 321,90 mk.

Dalsze składki prosimy nadsyłać pod
adresem: Adam Postrach, Katto-
witz O.-S.

Dla czego zbieramy na „Sokolnię“ na Górnym Śląsku?

W numerze 285 „Gońca Wielko-
polskiego“ z dnia 10 grudnia znajduje
się korespondencja z Koźla, której autor
„Kruk“ pisze zaraz na wstępie, że „ze
zdziwieniem przeczytał odczyt Sokolów
górnosłaskich, dotyczący składek na bu-
dowę sali do ćwiczeń“ — lecz nie dość na
tem, gdyż nawet „w pierwszej chwili rzuci-
wszy okiem na artykuł, gdy spostrzegł,
o co rzecz idzie, z niechęcią odłożył numer
na bok, aby wcale nie czytać...“ Tu
znów chyba zdziwienie winno być po
naszej stronie, bo jeżeli „Kruk“ nie
przypuszczał, aby Sokoli górnosłascy
odważyli się „zakreślać sobie tak szer-
okie plany“, to słuszenie mógł być zdzi-
wiony odezwą, ale już trudno zato
pojąć, jak wobec tych — każdy przy-
znać musi — tak szlachetnych zamiarów
odczuwać i wyrażać można taką wielką
niechęć.

Lecz przystąpmy do powodów, które
„Kruka“ do takiego zapatrywania na-
kłonily. Otóż „Kruk“ oświadcza, że
argumenta w odczyt wyłuszczone go
nie przekonaly, twierdzi zatem, że myśl
budowy sokolni na Górnym Śląsku jest
przewczesna i chwilowo wcale nie sa-
chodzą potrzeba budowania jej, zwa-
żając że jeśli (proszę uważać!) nie ma na
to własnych gotowych funduszy. A
więc, gdyby były gotowe fundusze,
wówczas ta potrzeba istniałaby rzeczy-
wiście?...

Pominąwszy już to, w każdym razie
„Krukowi“ należy się wdzięczność za
to, że Towarzystwom sokolskim wogóle
nie odmówił racji bytu na Śląsku i nie

uznał ich także za przedczesne, a
skoro tego nie uczynił, to sądzę, że się
i porozumiemy. Jeżeli „Sokół“ na
Górnym Śląsku może istnieć i ma istnieć,
to chyba jako towarzystwo gimnastyczne
musi ćwiczyć. Tymczasem z sześciu
gniazd sokolich na Górnym Śląsku trzy
(Mysłowice, Rożdżeń, Lipiny) dla braku
sali lub jakiegokolwiek innego po-
mieszczenia nie odbywają ani zebrań
i ćwiczeń, dwa dalsze (Katowice, Król-
Huta) odbywają swe zebrań i ćwi-
czenia w ciasnych warsztatach ślosar-
skich i stolarskich, które pomieścić mogą
zaledwie 12 ćwiczących, podczas gdy
każde z tych gniazd liczy ich conaj-
mniej po 30. Jedyne tylko gniazdo by-
tomskie posiada jaką taką salkę, która
wszakże również nie stoi w równym
stosunku do potrzeb. Czyż i wobec
tych smutnych faktów „Kruk“ odmówić
może potrzeby choćby jednej odpo-
wiedniej sokolni na Górnym Śląsku,
gdzieby nasze drużyny sokole choćby
dwa razy w miesiącu na ćwiczenia zbie-
rać się mogły, temwięcej, że wobec ko-
rzystnej komunikacji w obwodzie prze-
mysłowym kwestya odległości, zresztą
wcale nie wielkiej, nie przedstawiałaby
nadzwyczajnych trudności.

Dalej, kiedyż wreszcie — według
zdania „Kruka“ — projekt budowy
sokolni przestanie być *przewczesnym*?
Czy może wtedy, gdy wskutek wszech-
stronnych trudności i przeszkód roz-
padną nam się wszystkie gniazda
sokole? — Czy wtedy, gdy nasza mło-
dzież, która za lat kilka lub kilkanaście
ma reprezentować nasze społeczeństwo,
a która dziś z takim zapalem i nie-
ustraszenie garnie się pod szare skrzydła
sokoła — a więc czy wtedy, gdy ta
młodzież, zniechęcona niepowodzeniem
w towarzystwie polskim, a pchana przez
rozmaite czynniki, pójdzie w szeregi
„turnerajnow“, aby tam powoli zatracić
poczucie odrębności narodowej i zginąć
dla społeczeństwa polskiego? — Wtedy
chcieć stawiać sokolnię, byłoby już
chyba poniewczasie, — to przyzna
zapewne i „Kruk“!

W przeciwstawieniu do sokolni stara
się natomiast „Kruk“ wykazać „rzeczy-
wistą i gwałtowną potrzebę“ pobudo-
wania domu polskiego w Opolu, czego
też kategorycznie nie zaprzeczamy,
i niechcemy się też spierać o to, gdzie
ruch polski większe napotyka trudności,
czy w Opolu, czy też w obwodzie prze-
mysłowym.

Natomiast nie pojmujemy, dla czego
przeznaczenie Sokolni miało być jedno-
stronne; wiemy przecież jak wszech-
stronne jest n. p. przeznaczenie Sokolni
krakowskiej, w której odbywają się naj-
rozmaitsze obchody, uroczystości i ze-

brania, nie mające żadnej bezpośredniej
styczności z „Sokolem“. Czemużby i
u nas nie mogło być tak samo?

Na pozór słuszenie możnaby wprawdzie
tę sprawę tak samo uchwycić i z drugiej
strony, i uczynił to też już „Kruk“ w
swej korespondencji, zwracając uwagę
na to, że sokole mogliby ćwiczenia swe
odbywać w domach polskich, projekto-
wanych w Gliwicach i Katowicach. Lecz
słusznem jest to tylko pozornie, a na
dowód niech posłuży, że n. p. w Pozna-
niu, gdzie przecież dużo jest sal w rękach
polskich i gdzie nawet Niemcy chętnie
oddają swe sale na zabawy, zebrań
i wiece polskie, tam „Sokół“ nie może
dostać sali do ćwiczeń, albo tylko na
krótki czas, poczem znów jej odmawiają,
a to z tej prostej przyczyny, że sale
przeznaczone i urządzone na tańce, bądź
bo bądź przez ćwiczenia sokole się
niszczą. A któż jest w stanie nas za-
pewnić, że nam coś podobnego się nie
stanie?

Jednakże możemy kruka uspokoić
tem wyznaniem, że Komitet budowlany
sokolni zresztą bynajmniej nie upiera
się przy zamiarze pobudowania oso-
bnego budynku i nie byłby od tego,
aby w danym razie połączyć się z je-
dnym z komitetów domu polskiego i we
wspólnym budynku za własne pieniądze
umieścić i urządzić osobną ćwicznia dla
Sokoła.

Tymczasem krocząc będziemy własną
drogą dalej i dalej zbierać składki wśród
szerokich warstw ludu naszego, nie
ogładając się na żadne obietnanki 1000
markowe, które i tak zwykle pozostają
tylko obietnankami, jak się to stało
w Opolu. Ufając w znaną i wypróbo-
waną oziarność naszego społeczeństwa,
które tyle sympatyj okazuje idei soko-
lej, mamy nadzieję i silne przekona-
nie, że dojdziemy do celu pomimo zło-
wrogiego krakania „Kruka“. Sokół.

Rodzice! uczyć dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W obwodzie rejencji
opolskiej kończy się polowanie na za-
jące, guszcze, cietrzewie, bażanty (kury)
i przepiórki w niedzielę 17 stycznia,
zatem czas ochrony rozpoczyna się
w poniedziałek 18 stycznia 1904.

— Z dniem 31-go grudnia 1903 prze-
dawniają się wszystkie zadania kupców,
fabrykantów, rzemieślników itp. za do-

Tak myślał Alfred, i to nam tłumac-
czy, czemu ani na chwilę nie zawahał
się w przyjaźni dla dawnego nauczyciela.

Iwo na dwa lata przed uwięzieniem
poznał Klaudyę, żonę sędziwego, a przy-
tem bogatego generała, którą pokochał
namiętną miłością. Ona była mu wza-
jemną. W kilka miesięcy po pierwszym
z nią spotkaniu, generał umarł, zapi-
sawszy wprzód żonie cały swój majątek.
Odtąd kochankowie żyli dla siebie, my-
śląc li o sobie, nawet razem mieszkali.
Komisarz policyi, wpiery nim Iwona
uwięził, szukał go w pałacyku za złoce-
nemi sztachetami. Ona odsunawszy
się od świata, żyła tylko dla niego; on
po za nią ani nie znał, ani nie widział
innej kobiety.

Dopiero gdy znalazł się w więzieniu,
jej obraz zaczynał powoli zacierać się
w jego pamięci. Przez pół roku ani
słyszał o niej. Czyż nie mogła też po-
stąpić jak siostra Alfreda i jego narze-
czona? Czemuż tamte umiały okazać
Alfredowi, że go kochają, że o nim nie
zapomniały? O! jakież żal miał wtedy
do Klaudyi, że jej w żadnym oknie nie
nie mógł zobaczyć!... I kto wie, czy
z czasem nie byłby jej nawet złorzeczył,
gdyby ona nie była matką jego dziecka.
Za to jedno wiele już przebaczał, to
było głównym także powodem, dla
czego wczoraj z taką gorączką do niej
spieszył. Gdy potem ją zobaczył, jej
głos usłyszał i uczył na swych ustach
jej ust pocałunek, o wszystkim zapom-
niał i wszystkiemu uwierzył.

Lecz, czy mógł wierzyć jeszcze teraz,
gdy tak siedząc przy trumience, okiem
zależwionem wpatrywał się w siną twa-
rzyczkę swego dziecięcia? O! jak on
cierpiał!... Czyż nie lepiej było może

umrzeć w uludzie, niż w samym wstę-
pie do nowego życia, zastać zdradę
i bój taki!... A potem, co od Maryanny
usłyszał, o zdradzie Klaudyi nie mógł
więcej wpaść, przeciwnie wszystko, co
teraz na pamięć przywodził, jej winę
powiększało. Czyż Karol nie uciekł,
by o swojej pani nie mówić? Czyż na
poczekaniu uknuta bajka o proszonym
obiedzie miała sens jaki? Czyż te czu-
łości, pieszczoty, pocałunki, nie były na
to obliczone, by go zmylić?... Ale
mniejsza o wszystko — kobiet lekko-
myślnych dosyć jest na świecie, trzeba
być na to filozofem i nie brać sobie
tego zbyt do serca, lecz jaka ona
matka! O! takich matek ponoć nie wiele
na ziemi!...

Otarliży, które gwałtem do oczu mu
się cisnęły, wziął trumienkę na ręce
i dziecię raz jeszcze ucałował.

Gdy niedługo potem przyszła proce-
sya z księdzem na czele, który po od-
prawieniu modłów, zwłoki wodą świę-
coną pokropił, Iwo nie dał się nikomu
zbliżyć do trumienki, tylko sam wieko
przybił i na ręce wzięwszy, sam ją niósł
na ziemi!...

Maryanna szła obok, gorzko płacząc;
wiesząc zaś widząc, że jakiś pan z miasta
niesie trumienkę nosową, nie mogła
wyjść z podziwienia i wkrótce z cieka-
wości złączyła się cała z orszakem po-
grzebowym.

Na wieży we wszystkie dzwony ude-
rzono, ksiądz znów modlitwy odmówił,
raz jeszcze ciało jego pokropił, dziady
nosowymi głosami zaśpiewali: „Requies-
cat“ i trumienka na sznurze spuszczone,
zniknęła pod ziemią na wieki.

Za kilka minut widać było świeżą
mogilę, na niej krzyż sosnowy, który
grabarz wbił przy pomocy stolarza.

Przy mogile, z twarzą w dłoniach ukrytą,
siedział nieznanomy pan z miasta.

Gdy Maryanna przez bramę cmentar-
ną wychodząc, izer fartuszkim obcie-
rała, jakiś wieśniak, który szedł na
koncu, mówił do siebie półgłosem:

Dziwny człowiek!... Ani się prze-
gnał, ani pacierza nie zmówił, a teraz
siedzi tam i płacze.

ROZDZIAŁ XXI.

Broń obosieczna.

Piękna generalowa dzień cały była
niespokojna. Do miasta nie wyjeżdżała;
z osób, które się w ciągu dnia zgłosiły,
żadnej nie przyjęła; przechodząc się po
buduarze, często nasłuchiwała; nie-
kiedy wyglądała przez okno, by się
przekonać, czy Iwo nie nadchodzi. Od
wczoraj o nikim nie myślała, tylko
o nim, i nikt jej od wczoraj tak nie ob-
chodził, jak on! Klaudya w rzeczy sa-
mej kochała Iwona.

Różne są ateli miłości, jak różne
charaktery i temperamenty. Jedna kocha
wszystkimi władzami ducha, uczuciowo,
podniosłe; druga całą potęgą krwi go-
rącej, zmysłowo, namiętnie. Miłość
pierwszej towarzyszy po za grób jeszcze
cieniom ukochanym; miłość drugiej
często kończy się z chwilą, gdy postać
ukochana z oczu znika. Tak kochała
Klaudya. Miłości innej nie rozumiała
nawet.

Już zmrok zaczynał zapadać, gdy we
drzwiach Iwo stanął. Rzuciła się ku
niemu z okrzykiem radości; w połowie
jednak drogi stanęła, przerażona wyra-
zem jego oblicza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stawę towarów lub prace dokonane w roku 1901; taksamo żądania posłańców, woźniców, oberżystów, pomocników, uczniów i robotników fabrycznych za zalegające myta; wreszcie wszelkie pretensje nauczycieli publicznych i prywatnych, lekarzy, dentystów, weterynarzy, akuszerów, oraz honoraria i wydatki adwokatów, notariuszów i komorników sądowych. Za to żądania za towary lub prace, przeznaczone do przedsiębiorstwa zawodowego dłużnika, przedawniają się dopiero po 4 latach. Jeżeli n. p. kupiec dostarczył w roku 1901 malarzowi towarów kolonialnych do gospodarstwa domowego, a farby do użytku w przedsiębiorstwie, natenczas żądanie za towary kolonialne przedawnia się 31 grudnia 1903 r., tymczasem żądanie za farby dopiero 31 grudnia 1905 roku.

Przedawnienie zostaje przerwane, jeżeli dłużnik przyznaje żądanie, płaci procenta lub dług odpłaca ratami, albo wreszcie, jeżeli wierzyciel zapewni sobie dług przez wniesienie skargi sądowej i jej doręczenie dłużnikowi. Jeżeli w ten sposób przedłużenie zostało przerwane, to nie liczy się już czasu, który upłynął przed przerwaniem przedawnienia, a nowe przedawnienie się długu rozpoczyna się dopiero po ukończeniu dokonanej przerwy.

Na przykład: Robotnik winien kupcowi 10 talarów za dostarczone towary, które zapłacić był winien 1 października 1901 roku, a jeżeli tego nie uczynił, przedawnienie nastąpiłoby 31-go grudnia 1903 roku. Jeżeli atoli robotnik dnia 1 kwietnia 1902 r. odpłacił część swego długu, albo jeżeli w dniu tym listownie przyznał żądanie kupca, w takim razie czas od 1 października 1901 do 1 kwietnia 1902 nie wlicza się już do przedawnienia, które rozpoczyna się zatem dopiero od 1 kwietnia 1903 a zapadłoby ostatecznie 31 marca 1904 roku.

Jeżeli atoli wierzyciel uzyska wyrok sądowy, który stał się prawomocnym, natenczas przedawnienie następuje dopiero po 30 latach. Skoro n. p. kupiec dla swego żądania uzyskał wyrok sądowy, który i września 1903 roku stał się prawomocnym, natenczas przedawnienie następuje dopiero po 30 latach, a więc 31 sierpnia 1933 roku.

Chorzów. Stan nadszmelczerza P. Szrępcy, mieszkającego tutaj, który przy eksplozji pieca w Król. Hucie został ciężko poparzony, polepszył się o tyle, że tylko jedno oko jest uszkodzone i jeszcze może się całkiem wyleczyć.

— Dobra Chorzowskie zostaną dopiero odebrane w kwietniu przyszłego roku, a może jeszcze i później. Książęco-biskupia kopalnia Waterloo przy Dębie ma w niedługim czasie rozpocząć prace, a zarządcą jej zostanie p. Keil, dotychczasowy zawiadowca tutejszych dóbr.

— Od pierwszej niedzieli adwentu zaczęto tutaj odprawiać niemieckie nabożeństwa o godz. 8 rano dla niemieckich katolików, których tutaj zresztą nie dużo, a o ile są, to prawie wszyscy mają nazwiska polskie. W święta Bożego Narodzenia zastanie rodak nasz kleryk Solarz ze zgrupowania OO. Salezjanów w Oświęcimiu wyswięcony na kapłana. Będzie to już ósmy ksiądz z naszej parafii, przed nim wyswięceni zostali już księża: Rogula, Rosman, Orliński, Cuber, Breuer, Dziadek i Wilk.

Mysłowice. Od czasu, kiedy przeniesiono stąd kapłana ks. Kandra do Raciborza, na kazalnicy naszego kościoła częściej niż dawniej pojawia się tutejszy katecheta gimnazjalny ks. Rosenberger, znając zastępując nowo przysłanych tu księży kapłanów, którzy niedostatecznie władają jeszcze polskim językiem.

Jak dużo innych księży, tak i ks. Rosenberger rzucił w ubiegłą niedzielę gromy z kazalnicy na pisma polskie, które wykazują nadużycia księży centrowców, a którym ks. R. zarzucał, że gwałcą tajemnicę spowiedzi świętej.

Słowa te wywołały wielkie niezadowolenie między słuchaczami, a gdyby ks. Rosenberger zdolnym był czytać w duszach i sercach tego ludu, przekonałby się, że jego słowne gromy i protesty odbijały się od dusz i myśli tego ludu, który dziś już dobrze rozróżnić potrafi sprawę religii i wiary od interesów partyjnych księży centrowców, przekonałby się, że przywiązanie ludu tego do wiary katolickiej jest większe, niż do tych, którzy swą nadużycia do walki z państwem politycznym. Zeszłej niedzieli w lesie pszczyń-

skim koło Krasowa znowu kłusownik strzelił do myśliwca książęcego, ale strzał chybił. Za to myśliwiec w obronie własnej zmuszony był zmierzyć się do kłusownika, którego postrzelił w rękę. Kłusownika owego przywieziono zaraz do tutejszego lazaretu. Broczącego we krwi zaopatrzyl kapelan św. Sakramentami. W tej chwili nie wiadomo, czy życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

(Dalszy ciąg wiadomości potocznych w dodatku.)

Sprawy towarzystw.

Zawodzie. Towarzystwo polsko-katolickich młodych i młodzieńców pod opieką św. Szczepana obokodzie będzie swą czwartą rocznicę dnia 26-go grudnia, połączone z uroczystym nabożeństwem na intencję Towarzystwa w klasztornej kościele Miłosiernych Braci w Bogucicach o godz. 7 1/2 rano. O jak najliczniejszy udział członków jako i wszystkich życzliwych nam osób uprasza Zarząd.

Bogucice. Towarzystwo Dobroczynności z Bogucic i okolicy odbędzie swe zwyczajne zebranie w niedzielę 27-go b. m. o godz. 5-tej po południu, w swoim prywatnym lokalu (Kaiserin-Augustaste. Nr. 102) w Bogucicach. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza Zarząd.

Lublińce. Polskie Towarzystwo pod opieką św. Józefa odbędzie swe posiedzenie w niedzielę dnia 27-go b. m. o godz. 5-ty po południu w strzelnicy. Po posiedzeniu odbędzie się próba śpiewu, razem z paniami. Goście mile widziani. Zarząd.

Kupując u tych, co u nas anonsują, powołujcie się na naszą gazetę.

Nadesłane.

W czasach dzisiejszych, gdzie przeciwnicy nasi robią nam trudności niemal na każdym kroku naszego życia zarobkowego i gospodarczego, gdzie hakatyski krzyczą na całe gardło: Interland w niebezpieczeństwie, jeśli jaki polski przedsiębiorca otwiera jakikolwiek bądź interes lub przedsiębiorstwo, — w czasach tych musimy coraz bardziej się skupiać i wzajemnie się wspierać. Niech więc i rodacy nasi zechcą między innymi i przy budowaniu domów pamiętać o

naszych budowniczych i niech im zechcą polecać wszelkie prace, wchodzące w zakres budownictwa.

W Hucie Laury utworzył biuro budowlane budowniczy

p. Robert Pietruszka; więc go polecamy gorąco łaskawym względem naszych czytelników.

„Termal-Cabinet“ nazywa się najlepszy i najtańszy przyrząd do brania gorących i suchych kąpiel dla chorych, chcących się wyleczyć z reumatyzmu, podagry, ischias i wszelkich innych zaziębieniem spowodowanych chorób. Termal-Cabinet jest to przyrząd bardzo prosty, składa się z 4 ścian i podkładki z gumy, a można go z łatwością w jednej ręce unieść; waży bowiem tylko 12 funtów. Jest przy tem bardzo praktyczny, bo nie zajmuje w pokoju wiele miejsca i każdej chwili można go zostawić. Dogodnym jest także z tego powodu, że pacjent, chcący użyć kąpeli, nie potrzebuje dopiero wychodzić na ulicę, nie naraża się więc na wpływ powietrza lub ponowne zaziębienie. Termal-Cabinet ma także to za sobą, że wierzchnia kłapa ma otwór dla głowy i chroni ją od pocenia. Jeżeli przed użyciem kąpeli można zastawiony Termal-Cabinet napelniać parą, tak, że pacjent nie potrzebuje wychodzić na kąpiel w niedostatecznie opranym powietrzu. Cały przyrząd jest bardzo lekki, zestawiony tworzy rodzaj czworobokowej budki albo raczej wielkiego pulka, które można zwracać i także wewnątrz zamknąć. Używając parowej kąpeli może się wewnątrz budki z całą swobodą poruszać. Jeżeli gorączka w budce jest zbyt wielką, potrzeba tylko uchylić jedną ścianę, aby ją zmniejszyć. Po złożeniu cały przyrząd można wygodnie w kąpiku za czafą postawić. Termal-Cabinet jest najtańszym z podobnych przyrządów, bo każda kąpiel kosztuje tylko 5 fenów, a jednorazowy wydatek na cały przyrząd w krótkim czasie sownie się zapłaci. Dla tego też każdy z cierpiących na choroby na wstępnie wymienione powinien sobie taki przyrząd sprawić i każdemu też sumiennie takowy polecić można. Polecają go również liczni lekarze. Główny zastępowca na Bytom i okolicy: H. Kiełpiński, Bytom, ul. Turgońska 11. (Tamowski strażnik 31).

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek objętości jednego arkusza.

Następny numer „Górnoślązaka“ wyjdzie na wtorek o zwykłym czasie.

Jedyny polski skład
Stanisław Beszczyński
 Katowice, ul. Grundmanna 5.
 Udziela aż do świąt
10 procent rabatu.
 Poleca:
 zegarki, lańcuszki, krzyżyki, zausznice, broszki, bransoletki i t. d. ze złota i srebra.
 regulatory, zegary ściemne, budziki, i rozmaite inne towary.
 Upraszam Szanownych Czytelników, kupujących wyżej wymienione towary, aby zechcieli mnie jako rolaka przy zakupie uwzględnić.
Niech redak. wspiera rodaka!

Bank ludowy
 w Królewskiej Hucie na G. Śl.
 ul. templu nr. 8 I piętro
 udziela
pożyczek na weksle,
 a płaci od złożonych pieniędzy:
 4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,
 3 1/2 od sta za czteromiesięcznym wypowiedzeniem,
 3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.
Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.
 Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za półmiesiąca.

Otworzyłam
pensjonat dla panien
 uczęszczających do zakładów naukowych lub uczących się prywatnie.
A. Kiełczewska,
 Wrocław, Kreuzstr. 47.

Baczność! Baczność!
100%
 10% rabatu nadzwyczajnego udzielam na moje tanie, stałe ceny, ażeby uprzętnąć wielki zapas
garderoby męskiej i dla chłopców.
 10% rabatu udzielam także na
ubrania podług miary, ale tylko przy płaceniu gotówką.
A. Lewandowski,
 Katowice, róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.

Swój do swego!
 Polecam Szan. Publiczności Katowio i okolicy swój bogato zaopatrzony **skład obrazów, figur świętych, lamp przed obrazy, krzyży, świeczników, książek modlitewnych i kalendarzy rozmaitych.** Proszę mnie jako rodaka popierać.
Michał Rzepka
 Katowice, ulica Grundmanna.



Swój do swego!
 Niech żyje swojskie rękodzieło!
 Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Redakom, że zakupiłem na sezon zimowy przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość **materiałów krajowych i zagranicznych,** na co zwracam uwagę moim Szan. odbiorcom, i proszę o poparcie.
 Z wysoce szanując
A. Szymkowiak
 w Katowicach
 ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2
 w domu, gdzie polski Bank Ludowy.
 Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

8 morgów
 gruntu, przy szosie, zdatnego na budowiska (bauplätze) ma tania do sprzedania
Jan Bożek,
 właściciel domu,
 Krasowy (Krasow) pow. pszczyński
Józef Giller, Król. Huta
 ul. Cesarza (Kaiserstr.) 6.
 poleca
 prawdziwe futrzane mufki od 1,50 mk. pocz.
 aż do najwykwintniejszych gatunków.
Wielkie zapasy rozmaitych kapeluszy dla panów i chłopców.

Kuchnia polska, najl. książka dla kuchni obywatelskiej. Z fr. przes. 2 m. wys. Lamboek, W. Torun (Thorn).
 Starajcie się o wasze działki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im **„Mały Elementarz“** z obrazkami, który wysyła księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborz, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 30 fen.

Cygara tanio!

Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,

ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.

Destylacja hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po 40 fen. za litr. — Wyskok winny podwójnie czyszczony 96% przy 5 litrach po 1,30 mk. za litr. — Żytniówka winna 1,00 mk. za litr. — Rum Jamajka czysty i mieszany od 60 fen. za litr. — Nordhäuser i wrocławski 70 fen. za litr. — Likier podwójny 1,00 mk. za litr. — Sok malinowy 1,00 mk. za litr.

WINA

muszkatołowe I. 48 fen., II. 40 fen., III. 26 fen. — Węgierskie cierpkie i słodkie. — Czerwone (dla małokrwistych). — Reńskie od 1,00 mk. za butelkę. — Samos (podobne do słodkiego węgierskiego) po 1,20 za litr.

Na wesola i chrzciny osobno tanie ceny.

Cygara tanio!

Leo Böhm Konfekcya damska

za połowę ceny z powodu spóźnionej pory.

Katowice tylko Rynek nr. 8.

Spółka parcelacyjna

w BYTOMIU

poleca na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

W Wielkich Zaolśzanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowliska (bauplätze) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowlisk (bauplätze) w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m. za budowlisko.

W Mikulczycach

cegelnia pełną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

W Jastach

pod Imielnem kilkadziesiąt morgów dobrej roli i łąk nad Przesną wraz z budynkami w dobrym stanie. Na życzenie rola i łąki mogą być także w mniejszych lub większych parcelach sprzedane. Warunki dogodne.

W Bytkowie

dom nowy masywny, 3-piętrowy o 11 pomieszczeniach, dobrze się procentujący (interesujący). Cena 14,500 marek. Wpłaty 6—7,000 marek.

W Paulsdorfie

dom nowy, masywny o 4 pomieszczeniach i 2 pojedynczych izbach wraz z 1/2 morgi gruntu nadającego się na budowlisko. Cena 8100 mk. Wpłata 3000 marek.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej 1/2—1/3 ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko 1/4—1/5 ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy: 4, 4 1/2, i 5 od sta, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: Spółka parcelacyjna (Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Kasernen



Wilhelm Gärtner
Bottrop, Hauptstr. 79.
Zegarki, biżuteria
za każdy zegarek 2 lata
pismienna gwarancja.

August Koeppe, Świętochłowice ul. Dworcowa (Bahnhofstr). 25. Skład towarów kolonialnych, delikatesów i win.

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia polecam swój bogato zaopatrzony skład różnych artykułów i tortów macypanowych, czekolady, cukierków w najrozmaitszych gatunkach i po najróżniejszych cenach, wszelkiego rodzaju pierników nyskich cukierków etc. dalej orzechy, jabłka i inne ozdoby na choinkę po najniższych cenach.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna wszelkich rodzajów i gatunków win.

Próba przekona!

Różne piwa w dzbankach i fiaskach, jako to: haasowskie, kislingowskie, tychowskie z książęcego browaru. Polecam również łaskawym względem mój bogaty w gatunki skład cygar i papierosów w opakowaniach specjalnie na gwizdek obmyślonych w najpiękniejszej i najdelikatniejszej formie. — Żywe harpie funt 65 do 70 fen. dalej polecam wszelkie towary kolonialne i delikatesy oraz wszelkie do pieczenia potrzebne artykuły w znanych najlepszych gatunkach po najniższych cenach.

Palmin i margaryna delikatesowa specjalnie do pieczenia polecane.

Specjalność:

Najlepsza kawa palona, herbata, kakao.

Rybnik, ul. Żorska.

Rybnik, ul. Żorska.

Adolf Apt.

Zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów lokciowych

ponieważ tego artykułu nie będę nadal prowadził, a w zamian za to znacznie rozszerzę zapasy

garderoby dla panów i chłopców.

Będę sprzedawał po cenach znacznie niższych.

Wiele pieniędzy

zaoszczędza się tylko przy zakupie w fabryce.

Piękne ubrania 10 1/2 m.

Spodnie z sukna, ubrania dla chłopców 2 1/2 mk.

Ubrania, płaszcz podług miary wymienn. materye 20—30 m. Czyste wykonanie.

S. Stark Katowice, narożnik Rynku i ul. Aug. Schneidera obok cukierni Danzigera.

Kanarki z Harcu

młode i stare doskonałe śpiewaki (tiefes Hohlroller, Hohl-schockeln, Wasserroller, Flöten und tief) ma na sprzedaż po cenie od 4—20 marek. Kto chce wieczorem kupić, może także przyjść, ponieważ kanarki i wieczorem śpiewają.

Fr. Opiełka, Lipiny ulica Kościelna 20.



Najlepsze i najtańsze obuwie

jest tylko u

Szymka Miodownika, Katowice, ulica Grundmanna 30.

Posiadłość

w Białosowicach pod Nowym Bieruniem składająca się z domu mieszkalnego, chlewa, piwnicy i stodoły oraz 9 jutrzyn gruntu jest z wolnej ręki do sprzedania

Paweł Lamik.

Nowy dom

4 kuchnie, 4 pokoje i budowlisko (bauplätze) mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Gawliczek Redendorf, pow. Zabrze.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośzeniem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoślązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośzeniem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 60 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

26-go Grudnia: Św. Szczepana, L. m.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 12

Zachód słońca:

godz. 3 minut 47

Jmiona słowiańskie:

26-go Grudnia: Wróciwój.

DODATEK.

Porwanie biskupa Sołtyka.

1767.

Hej, ciemna noc i mglista,
Hej, bat nad kołmi śwista,
Hej, drogą wóz pomyka,
Hej, wiozą w nim Sołtyka!

Hej, wiozą dzień i drugi,
Hej, aż do Kalugi,
Hej, wiozą śnieżnym szlakiem,
Hej, że śmiał być Polakiem.

Hej, pany senatorzy,
Hej, czynią wam honory.
Hej, pierwsi wy na drodze,
Hej, posieleńców wodzel!

Hej, pójdą w wasze ślady,
Hej, pędzone gromady,
Hej, pójdzie waszym szlakiem,
Hej, kto śmie być Polakiem.

Hej, wicher liściem miecie,
Hej, nosi go po świecie,
Hej, idzie na kraj świata,
Hej, naszych tam znajdziecie!

O panu Józefie Pułaskim, staroście Wareckim i o generale Replinie.

1768.

Pan Pułaski starosta,
Nikt mu u nas nie sprostaj!
Jak szablicę przypasze,
Nie da sobie pluć w kaszę.

Replin gniewnie coś dmucha,
Kręci węża od ucha,
Ledwie zważa, jak z łaski,
Co mu prawi Pułaski.

Tak od słowa do słowa
Szła z Moskałem rozmowa,
Aż generał tymczasem
Wsadził kaszkiet z lampasem.

Pan starosta Warecki
Mars postawił szlachecki,
A nad czubem, jak z płatką,
Błysła konfederatka.

„Jak śmiał?” Replin zakrzyczy,
Ciągnie szabłę ze smyczy.
Pan Pułaski też swoją —
Patrzą na się — i stoją.

Patrzą na się wprost w lice,
Wyteżyli żenice,
Pan starosta aż pali
Wzrokiem — wodza Moskali.

Co tam wzgardy dla dzicy,
Tego nikt dziś nie zliczy.
Patrzy Replin, a czuje,
Że mu wzrok ten w twarz pluje.

Więc od złości aż parska,
Pyszna sztuka ta carska,
A Pułaski oczyma
Jak kleszczami go trzyma.

Wreszcie Moskal nie sprosta:
„A jaki pan starosta,
— Tu zdjął kaszkiet — uparty!
Ja tak tylko przez żarty!”

Więc gdy z głową stał gołą,
Pan Pułaski wznosił czoło:
„Ja, bez żartów!” rzekł hardo,
I odwrócił się z wzgardą.

I szedł w czapce z rozmowy,
Nie schyliwszy mu głowy,
Pan Pułaski starosta,
Co mu nikt z nas nie sprostaj!

O panu Kazimierzu Pułaskim.

Zmowy.

Tam przez pola, tam przez jary,
Czy to sokół leci?
Czy się wilkom świecą ściepie,
Skróś śnieżnej zamieci?

Ej, nie sokół to, mój bracie,
Ej, nie wilcze oczyl
— To tak pędzi pan Pułaski,
Co mu koń wyskoczy.

To tak pędzi pan Pułaski,
Na tym białym koniu,
Z czterech podków ognia krzesze,
Po stepowym błoni.

Wpadł na futor, wpadł do dworu,
Jak duch przemknął skrycie,
A po dworach, po futorach,
Zakipiało życie!

Gdzie przewiała jego burka,
Gdzie koń błysnął biały,
Biją serca, rwą się dłonie,
Do oręża chwały!

Chwyta ojciec za szablicę,
Syn na konia skacze,
Chorągiewkę siostra szyje,
Matka z cicha płacze.

Ztąd, to zowad hufiec leci,
Samoczwór, samotrzec,
Zanim zorza się rozświeci,
Chcą do Baru dotrzeć.

Milczkiem, chyłkiem wiara spieszy,
Po drodze się mijają,
I pozdrawia cichem hasłem.
— „Jezus i Marya!”

Obrona Baru.

1769.

Do Baru! Do Baru!
I starzy i młodzi!
Ratujcie ojczyznę
Z moskiewskiej powodzi!

Książd Marek już święci
Na walach armaty,
I krzyż w rękach podniósł
Nad konfederaty.

Wzleciały modlitwy,
I pod niebo płyną,
Powiewa chorągiew
Nad mierną drużyną.

Krzyż na jednej stronie,
Z drugiej Matka Boska,
Z Chrystusem na łonie
Pani Częstochowska.

Przykleknął pod niebem
Walczących huf święty,
Z anielskim wziął chlebem
Na śmierć sakramenty.

I chwycił szablicę,
I stanął na wale,
Aż patrząc na niego
Struchleli Moskale.

Struchleli Moskale,
Wyciągnęli szyi:
— Cóż to jest za wojsko?
— To słudzy Marysi! —

Zagrały harmaty,
I kule aż warczą,
A hufiec wykrzyka:
— Maryja nam tarczą! —

Książd Marek krzyż wznosi:
— A tego bić, dzieci! —
— Nie damy się Moskwi! —
W szeregach krzyk leci.

Co padnie bohater,
To staje wnet drugi:
— Za wiarę, ojczyznę,
Marysi my sługi! —

I wre bój śmiertelny,
I Bar ogniem świeci...
Za wiarę, ojczyznę;
Marysi my dzieci! —

M. K.

OBJASNIENIA DO PIOSNEK.

Za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, króla polskiego z łaski rosyjskiej, Rzeczpospolita chyliła się ku upadkowi. Rządził w niej więcej Replin, pełnomocnik carycy Katarzyny II. od samego króla i wszystko musiało się dziać według jego woli. Jeśli nie osiągał celów swoich konszachciami i przekupstwem, używał gwałtów i siły zbrojnej.

Replin konszachcował na wszystkie strony, aby utrwalił w Polsce panowanie rosyjskie. Z jednej strony podburzał dysydentów t. j. niekatolików jak kalwinów, lutrów i t. d. i pomagał im zawiązywać konfederacje, z drugiej zaś strony podburzał szlachtę katolicką i namawiał ją do zawiązania konfederacji, mającej na celu złożenie z tronu Stanisława Augusta i zachowanie starych swobód republikańskich, które nie były czem innym jak najwyuzdańszą swawolą, która Polskę do grobu spychała. Szlachta nienawidząca króla gotowa była nawet zrobić ustępstwo dysydentom, byle się tylko pozbyć zniechęconego Stanisława Augusta. Zawiązała się w Radomiu z woli Rosji konfederacja generalna koronna, której marszałkiem został Radziwiłł, Panie kochanku przezwany. Moskale przedłożyli plan takiej konfederacji, ale nie było w nim mowy o detronizowaniu króla, przeciwnie naród miał się przy nim oświadczyć, oprócz tego zatwierdzano równouprawnienie dysydentów i zlecano Rosyji czuwanie nad zachowaniem swobód republikańskich. Gdy się podniosły głosy protestu, Moskale grozili siłą zbrojną i szlachta uczyniła tak jak jej podyktowano.

Pod koniec lipca 1767 r. konfederacja radomska przeniosła się do Warszawy i tam połączyła się z litewską. Dnia 5-go października został zwołany sejm i odbył się pod wężem konfederacji t. j. nikt nie mógł go zerwać, bo stała o wszystkim większość głosów.

Na pierwszym posiedzeniu sekretarz sejmowy odczytał wniosek, który żądał wyprawienie wyznaczenia i wyprawienia delegacji od senatu i izby poselskiej do Replina, aby z nim układać się o równouprawnienie dysydentów,

o nowy ustrój rzeczypospolitej i przymerze z Rosją. Delegacye miały sprawę te ułożyć a sejm je tylko potwierdzić.

Wniosek ten pochodził od Replina, który chciał Polskę zupełnie uzależnić od Rosji. Naturalną rzeczą, że przeciw temu wnioskowi wybuchnęły protesty. Biskupi Sołtyk i Załuski, hetman polny koronny Wacław Rzewuski i syn jego Seweryn nie zezwalali na delegacyę, ale żądali obrad przez cały sejm. Replin złamał ich opór. Kazał ich bowiem wszysklich uwięzić a następnie wywieźć do Kalugi w głąb Rosji.

Po tym nieczym zamachu wrócili się posłowie, senatorowie i ministrowie ze skargą na Replina do króla, ale niedołężny monarcha zalecał udać się do łaski Katarzyny. Ostatecznie Replin dopiął celu swego, sejm uchwalił to, czego żądali Moskale a Polska, zamiast naprawić swój ustrój, zamiast się odrodzić, dostała się w jeszcze większą niewolę moskiewską.

Po tych gwałtach dokonanych gorętsi patrioci powzięli myśl z orężem w rękę wypędzić Moskali z kraju.

Na czele tego ruchu stał 60 letni Józef Pułaski, starosta warecki, i synowie jego Kazimierz, Franciszek i Antoni Pułascy wraz z Michałem Krasieńskim.

Pod koniec lutego 1768 r. zebrało się dużo szlachty w miasteczku Barze, w województwie braclawskim i tam przyszła do skutku tak zwana konfederacja barska. Walka za wiarę i wolność ojczyzny była hasłem konfederatów barskich. Współcześnie z konfederacją zawiązało się w Barze bractwo religijne pod nazwą kawalerów Krzyża św., obowiązane do obrony wiary krwią i życiem. Członkowie jego mieli wyszyty na sercu krzyż, a hasłem ich było: Jezus i Maryja! Twórcą i głową bractwa był przeor karmelitów barskich, ks. Marek Jandołowicz, mąż nader światobliwy i czczoney, który zagzewał do walki konfederatów. Konfederaci stoczyli walkę na życie i śmierć z Moskałami i ich sojusznikami polskimi, lecz wolności ojczyźnie nie wywalczyli. Po ich upadku nastąpił pierwszy podział Polski w r. 1772.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka”!

Odezwa.

Od sekretarza Polskiego Towarzystwa Ludowego, p. dr. Hankego, dochodzi nas następujące pismo:

Polskie Towarzystwo Ludowe uchwaliło po wyczerpujących obradach przesłać do pism polskich następujące oświadczenie:

Katolicy robotnicy polscy na Górnym Śląsku powinni z względu na byt swój organizować się jak najliczniej. Z ich charakteru katolicko-polskiego wynika, że i organizacje ich powinny mieć ten sam charakter, a więc katolicki i polski.

Tow. ludowe zaleca tworzenia organizacji takich i przystąpienie do nich. Natomiast ostrzega robotników przed wszelkimi organizacjami robotniczymi, któreby w czemkolwiek zasadał p.

wyższym się sprzeciwiali. Z tego powodu Tow. Ludowe poleca robotnikom przedewszystkiem Związek wzajemnej pomocy robotników w Bytomiu.

Zarząd

Polskiego Towarzystwa Ludowego dla katolików Śląska.

Z odezwy Polskiego Towarzystwa Ludowego wynika

po pierwsze, że robotnicy polscy nie powinni wstępować do związków tworzonych przez redaktora „Gazety Katolickiej”, bo aczkolwiek są one katolickie, brak im charakteru polskiego. Ani redaktor „Gazety Katolickiej” ks. dr. Stephan nie jest Polakiem, ani księży, którzy dają pieniądze na „Gazetę Katolicką” nie są Polakami, lecz przeciwnie zarówno jeden jak i drudzy pracują wszystkimi siłami nad uduszeniem naszego ruchu narodowego i ludowego, na zgubę gazet jego, a to jedynie dla tego, aby utwalić na naszej ziemi polskiej monopol polityczny Niemców, centrowców.

Po wtóre żaden robotnik polskokatolicki nie powinien należeć do żadnych związków socjalistycznych lub wolnomyślnych, bo im brak zarówno charakteru polskiego jak i katolickiego.

Robotnikom polskim potrzeba związku własnego, w którymby sami dla siebie pracowali dla poprawienia swego bytu gospodarczego, potrzeba im związku takiego, któryby nie tylko energicznie walczył o polepszenie doli robotnika naszego, ale nie narażał na szwank jego charakteru polskiego i katolickiego.

Takiego związku niestety dotychczas na Śląsku nie ma, bo związek wzajemnej pomocy, aczkolwiek jest katolicki i polski, wskutek wadliwego ustroju swego, nie czyni tego dla robotników, co czynić powinien. My ze spokojnem sumieniem nie możemy chwilowo za nim przemawiać, dopóki nam zarząd jego nie da pewności, że został zreformowany i ustrój jego zmieniony. Mamy atoli nadzieję, że to w krótkim czasie nastąpi, bo wiadomo nam, że w tym kierunku się coś dzieje. Skoro się przekonamy, że ustrój związku został ulepszony, że robotnik może znaleźć tam to, czego pragnie, nie omieszkamy go poprzeć wszelkimi naszymi wpływami, aby narzeczani robotnicy nasi mieli oparcie i opiekę pożądaną, której potrzeba tak bardzo daje się uczuwać. Dałby Bóg, aby to czempredziej nastąpiło.

Dla informacji czytelników naszych dodajemy, że zarząd Polskiego Tow. Ludowego został zmieniony i to w ten sposób, że 10-ciu dawnych jego członków ustąpiło, aby zrobić miejsce dla członków, pochodzących z Iona Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk. Z dawniejszych członków pozostało w zarządzie ks. proboszcz Skowroński, p. Sieroń z Rudy, p. Mateja z Król. Huty, p. dyrektor Juliusz Szaflik z Bytomia, p. dr. Piotr Hyla z Katowic, p. Piechowski, kupiec z Gliwic, p. dr. Różański, adwokat z Gliwic, p. dr. Parczewski z Bytomia i p. Sobociński, budowniczy z Bytomia.

Z Iona Polskiego Towarzystwa Wyborczego należą do zarządu p. dr. Jan Nep. Steślicki z Siemianowic, p. dr. Maksymilian Hanke z Bytomia, p. Franciszek Neuman z Siemianowic, p. Adolf Ligoń z Katowic, p. Józef Nowak z Miasteczka, p. dr. Seyda z Katowic, pan Franciszek Zajac, kupiec z Tychów, p. dr. Adamczewski z Katowic, p. dr. Emanuel Twórz z Polskiej Cerekwi i p. dr. Ildefons Miecznikiewicz z Katowic.

Przewodniczącym Towarzystwa jest ks. prob. Skowroński, zastępcą jego p. dr. Steślicki, pisarzem p. dr. Hanke a skarbnikiem p. Franciszek Neumann.

Polska.

Zabór rosyjski.

Moskiewska sprawiedliwość.

Piszą do „Słowa Polskiego”: Z Łodzi dochodzi nas opowieść o sprawiedliwości sądów moskiewskich. Latem r. b. pan W. obywatel tamtejszy szedł ulicą Piotrkowską z psem, który będąc świeżo ostrzyżonym, kręcił się w podskokach koło przechodniów, dając wyraz swemu psiemu zadowoleniu. Taż samą ulicą przechodził inspektor fabryczny, W. A. Wanków. Był on widocznie w złym

humorze i ze złością kopnął skaczącego psa w żebro. Pan W. chcąc psa przed uderzeniem uchronić, chciał go łaską odpędzić, zamierzył się nań i trafił w wyciągniętą do kopnięcia nogę Moskala. Wanków polecił przywołanemu stójkowemu spisać protokół i oddał sprawę na drogę sądową, oskarżając pana W. o rozmyślną obelgę czynną. Dnia 28 listopada sprawa ta sądzona była w IX. rewirze miasta Łodzi, i sędziowie mimo obrony opartej na korzystnych dla obwinionego zeznaniach świadków, skazali p. W. na 3 miesiące aresztu.

Wiadomości ze świata.

Encyklika Piusa X.

„Osservatore Romano” ogłasza encyklikę papieską: „Motu proprio” z daty 18 b. m., w sprawie działalności, zwłaszcza we Włoszech. Papiież napomina w niej do zgody i spokoju, poczem przedstawia zasady, którem ma się kierować działalność katolików, przyczem przypomina i w zupełności potwierdza wskazówki, zawarte w encyklikach Leona XIII, a zwłaszcza odnoszące się do demokracji chrześcijańskiej. Chrześcijańskim demokratom we Włoszech nie wolno brać udziału w żadnej akcji politycznej, która w obecnych warunkach wzbudziła jest wszystkim katolikom. Chrześcijańska demokracja i prasa katolicka muszą być posłuszne biskupom, a nie rządowi włoskiemu, który zagarnął państwo kościelne.

Papiież zarządza, aby wszędzie, gdzie istnieją związki i stowarzyszenia katolickie, encyklikę „Motu proprio” afiszowano, i aby prasa katolicka ją ogłaszała. Prasa ta musi się zobowiązać, że będzie wypełniała te zasady, w przeciwnym razie obłożona będzie interdyktem.

Skarby papieża.

„Trybuna” donosi dalej, że w bibliotece Leona XIII znaleziono również pierścień wartości 1,200 000 lirów, podarunek sultana, przesłany papieżowi z okazji jego jubileuszu. Pierścień ten uważano za zupełnie zaginiony. Znalezione papierskie wartościowe reprezentują wartość 4000 lirów, nie zaś 40.000 lirów, jak poprzednio donoszono.

Wyrok w procesie kiszyniewskim.

Rosyjska agencja telegraficzna donosi: W procesie o zaburzenia antyżydowskie zapadł wyrok. Oskarżony Greczin i Marciuk którzy byli obwinieni o morderstwo, zostali skazani, pierwszy na 7, drugi na 5 lat robót przymusowych. 22 oskarżonych zasądzono na rotę aresztanckie od 1 do 2 lat. Jednego na 6 miesięcy więzienia, 12 uwolniono. 48 skarg cywilnych zostało nieuwzględnionych. Koszta procesu ponoszą zasądzeni.

Szantaż na Paderewskim.

„Daily Mail” donosi, że sławny fortepianista polski Paderewski, który obecnie bawi w swojej posiadłości w Lozannie, zapowiedział tam koncert na cele dobroczynne. Na krótko przedtem otrzymał zuchwały list od szajki spekulantów, którzy zakupili najlepsze miejsca i obecnie żądali od Paderewskiego wykupienia ich za podwójną cenę, bo inaczej publiczność będzie musiała zapłacić czterokrotnie. Wskutek tego Paderewski koncert odwołał, co według angielskiego pisma tak rozżłościło szajkę, że muzyka strzedz muszą tajni agenci.

Samobójstwo zakonnicy.

W Zurychu popełniła samobójstwo przez otrucie zakonnica szpitala nazwiskiem Eliza Kruze. Zakończyła się bowiem w młodym lekarzu szpitalowym, Mahlerze, który również się otruli.

Sensacyjne aresztowanie.

W Berlinie aresztowano tu byłego docenta politechniki charlottenburskiej, 60-letniego profesora dra. Mayera, który razem z swoją drugą żoną, była śpiewaczką, dopuścił się oszustw na sumę około 100.000. Stary profesor odgrywał podobno także rolę rajfura swej młodej żony. Męty wielkomięjskie.

Austria i Rosya wobec Porty.

Ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski ponownie zażądali energicznie od Wysokiej Porty wydania odpowiednich zarządzeń generalnemu inspektorowi Hilmi-paszy, tak aby obaj agenci

cywilni zaraz po przybyciu mogli rozpocząć swoją pracę. Z polecenia sultana odbyła się z tego powodu Rada ministeryjna, która trwała wprawdzie do późnej nocy, jednakże pozostała bez rezultatu, gdyż fanatycy w stronnictwie dworskiem prowadzili dalszą opozycję przeciwko żądaniom mocarstw.

„Pocziwa” Rosya.

Rosyjski poseł Murawiew ogłasza, że nie był w żadnej łączności z serbską prasą opozycyjną, i oświadcza, że Rosya nigdy oficjalnie nie żądała usunięcia pewnych oficerów z armii serbskiej. Między carem a królem Piotrem panują niezmiennie dobre stosunki. W sprawie spiskowców nie miał poseł żadnego specjalnego polecenia.

(Jest to manewr obliczony na to, aby wobec energicznego wystąpienia Austrii, zagarnąć sympatyje spiskowców dla Rosyi. P. R.)

Odważni mordercy.

Wbrew rozsiewanym w Belgradzie pogłoskom, jakoby spiskowcy czerwcowi zgodzili się dobrowolnie ustąpić ze służby czynnej wojskowej i dworskiej, sytuacja przedstawia się znowu inaczej. Spiskowcy czerwcowi nie chcą ustąpić ze służby czynnej, gdyż twierdzą, że tego rodzaju ustąpienie wyłomaczonyby jako strach wobec Austro-Węgier i pogroźek, wypowiedzianych przez ministra hr. Gołuchowskiego.

Zamach na Nordaua.

Podczas przesłuchania u sędziego śledczego nie chciał Luban pozwolić na odfotografowanie siebie. Zeznał on, że działał przeciw Nordauowi wyłącznie jako przeciw wrogowi rasy żydowskiej, że nie jest Rosyaninem, lecz żydem. Zarządzone śledztwo, celem zbadania, czy nie działał z polecenia komitetu rewolucyjnego.

Sprzeczne wieści z dalekiego Wschodu.

Dzienniki londyńskie umieszczają w dalszym ciągu pomimo urzędowych zaprzeczeń alarmujące wiadomości z Japonii. Dziennik „Daily Mail” otrzymał depeszę z Tokio, że Japonia rozpocznie wojnę bez formalnego przesłania Rosyi ultimatum, ażeby w ten sposób zaskoczyć Rosję i zaraz na wstępie starcia wojennego odnieść znaczne korzyści strategiczne.

„Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że świat finansowy angielski twierdzi, że do wojny rosyjsko-japońskiej nie przyjdzie, ponieważ obu stronom brak pieniędzy na prowadzenie kroków wojennych.

Każdy

dba o swych odbiorców,

każdy chciałby ich obdarzyć jakimś podarkiem, zwłaszcza czyni się to w czasie gwiazdkowym.

I „Górnoślązak”, jakkolwiek narażony na przeróżne straty i kary pieniężne i więzienne swych kierowników i współpracowników, niesie swym czytelnikom w ofierze piękny podarek.

Nabyliśmy resztę nakładu pięknego kalendarza pod tytułem:

Święta Rodzina.

Kalendarz ten wartości

50 fenigów

otrzyma za darmo

każdy nasz abonent, który jeszcze w tym roku albo najpóźniej do 5 stycznia 1904 r. zamówi sobie i zapłaci „Górnoślązaka” albo na pocztę albo u pp. agentów.

Piękny to kalendarz:

Na okładce obrazek przedstawiający Sw. Rodzinę; jako dodatki są do niego załączone:

Kalendarz ścienny na rok 1904; portret Ojca św. Piusa X., codzienna modlitwa przed obrazem Najsw. Rodziny z odpowiednim obrazkiem; kalendarz kieszonkowy na rok 1904 wreszcie piękny kolorowy obraz św. Antoniego Padewskiego.

Oprócz zwykłego kalendarza na wszystkie dni roku w Świętej Rodzinie

zawarte są następujące artykuły, rozprawy, powieści itp.:

- 1) Wiadomości ogólne z kalendarza liturgiczno-kościelnego;
- 2) życzenia noworoczne z pięknym obrazkiem;
- 3) jeden z najważniejszych ustępów z listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego w sprawie robotniczej;
- 4) powieść śp. Karoli Miarki: Mięszane małżeństwo, osnuta na tle stosunków górnośląskich z obrazkami;
- 5) pieśń: Pacierz skowronka;
- 6) rozprawa: O chlebie św. Antoniego;
- 7) Legenda;
- 8) Kaprys Cezara, powieść z czasów panowania cesarza Domicyana z kilku obrazkami;
- 9) Syn uratowany, zdarzenie prawdziwe;
- 10) Dziecięca ofiara;
- 11) Obrazy z pola walki z pijactwem;
- 12) Gody niebożczyków;
- 13) Drogi Opatrzności, powieść;
- 13) Tylko dla dzieci.

Oprócz tego wielka ilość innych powiastek, wierszyków, żartów i dowcipów: wreszcie jarmarki na rok 1904.

Kalendarz ten, z tak obfitą treścią, dajemy każdemu czytelnikowi naszemu, który zamówi gazetę na przyszły kwartał, za darmo, jeżeli nam przysle kwit i 10 fenigów na portoryum.

Czytelnicy nasi, którzy pobierają „Górnoślązaka” przez naszych pp. agentów, otrzymują kalendarz, gdy nasi agenci przedyktują nam kwity i zapłacą w administracji za abonament.

Tych zaś czytelników, którzy pobierać będą „Górnoślązaka” przez pocztę i mieszkają w jednej miejscowości, prosimy, aby jednemu z posród siebie wręczyli kwity i 10 fenigów; na jego ręce potem wyślemy odpowiednią ilość kalendarzy, co nam ułatwi ekspedycję (wysłanie) a czytelnikom zmniejszy koszt.

Ktoby już posiadał kalendarz „Święta Rodzina”, dostać może

Kalendarz Maryański,

jeśli przy przesłaniu kwitu i 10 fenigów na porto dołączy jeszcze 10 fenigów jako nadwyżkę. W taki sposób czytelnicy nasi mogą nabyć „Kalendarz Maryański” za 10 fenigów, który w rzeczywistości kosztuje 60 fenigów.

Rodacy!

Widzicie, że ofiarujemy wam piękny podarek na Nowy Rok. Pamiętajcie i wy o nas i zdobywajcie nam jak największy zastęp

nowych czytelników.

Już teraz można zamawiać „Górnoślązaka” tak na pocztę jak u wszystkich pp. agentów.

„Górnoślązak”

z bezpłatnym dodatkiem

„Rodzina chrześcijańska”

kosztuje tylko

1 markę 60 fen.

Z odnośnieniem do domu 45 fen. więcej.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Zawodzie. W poniedziałek wieczorem zderzył się w pobliżu oberży Langego wóz z pociągami kolejki elektrycznej, przyczem szczyby w koleje zostały strąskane a jedna ściana uszkodzona. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Winę tego wypadku ponosi podobno woźnica, a tylko dzięki temu, że kierownik kolejki natychmiast pociąg zatrzymał, obyło się bez większego nieszczęścia.

Michałkowice. Samobójstwo przez obwieszenie się popełnił tutejszy górnik Nickel. Do tego rozpaczliwego kroku spowodowało go podobno nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

Świętochłowice. Nieszczęśliwy wypadek przy szluzawce zdarzył się tutaj na stawie koło Schwartzera, gdzie załamali się młodzi jeszcze robotnicy Binek, Żymoń i Barucki, z których ostatni utonął i dotąd trupa jego jeszcze nie znaleziono. Pierwszych dwóch zdołał wyratować właściciel domu Perlik, podając tonącym drabiną. Staw ten jest bardzo głęboki, gdyż znajduje się na zwałiskach kopalni.

Lipiny. Do tutejszego lazaretu humanicznego przyniesiono w sobotę w nocy jakiegoś bezprzytomnego człowieka, który krótko potem zmarł. Osobistości jego nie zdołano stwierdzić.

Zabrze. Na Borsigwerku poniósł nieszczęście malarz Wilus, który z wysokości trzeciego piętra spadł na stos żelaza, przyczem rozbił sobie czaszkę i złamał obie ręce. Nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu.

Głiwice. Sprawa sporu między Głiwicami a gminą szobiszowicką o płacenie przez miasto dodatków na szkoły w Szobiszowicach, toczyła się w tych dniach przed najwyższym sądem administracyjnym. Najwyższa ta instancja zawyrokowała ostatecznie, że miasto obowiązane jest do płacenia dodatków na utrzymanie szkół w Szobiszowicach.

W sobotę wieczorem około godziny 9^{1/2} wykonano tutaj zuchwały napad na kozielskiej ulicy. Dwóch łazogów, w których towarzystwie znajdowała się jakaś pani, napadło na pewne przechodzące ulicą małżeństwo i sponiewierawszy ich, wepchnęli do rowu. Gdy na wołanie o pomoc nadbiegło kilku ludzi, napastnicy uciekli, w pośpiechu zostawiając dwa kapelusze, które pewnie przyczynią się do ich wyśledzenia.

Pawłowice. Gdy w ubiegły piątek trzech chłopców szło szosą z Dębiny do Pawłowic, padł nagle z boru strzał, który ugodził chłopca Nowaka w nogę. Zranionego odwieziono do lekarza w Pawłowicach.

Kryry. Droga z Brzesca przez Mizęrowo do Kryrów zamknięto na przeciąg 4 tygodni dla publicznego użytku z powodu naprawiania znajdujących się na tej drodze mostów.

Biasowice. U zabitego tutaj psa stwierdził weterynarz wściekliznę, skutkiem czego wydano nakaz wiązania psów na przeciąg trzech miesięcy w miejscowościach Nowy Bieruń z Porębką i Zabrzegiem, Czaruchowicach, Biasowicach, Jedlinie, Woli, Bojszowach, Starym Bieruniu, Łędzinach, Górcie, Goławcu, Gacy, Chelmie, Imielinie, Kopicowicach i Międzyrzeczu.

Z Kozielskiego. Obwód przemysłowy zaczyna swe zagony zapuszczać i do naszego spokojnego powiatu rolniczego.

W kilku miejscach urządzano już wiercenia w celu szukania węgla, i zdaje się, że badania te nie pozostaną bez skutku, i spodziewają się obfitych i bogatych pokładów węgla. Gdyby się te nadzieje ziściły, wówczas nasz powiat czekałaby bardzo ożywiona przyszłość.

Racibórz. Tutejsze Towarzystwo polsko-górnośląskie postanowiło urządzić Gwiazdkę w dzień Nowego Roku, gdyż przed jej sań nie można było dostać. Wzywa się zatem wszystkich członków, jako i życzliwych Towarzystwu gości, aby jak najliczniej przybyli ze swymi rodzinami. Obchód odbędzie się w podobny sposób, jak po inne lata.

Lubliniec. Szanownym obywatelom Lublina i okolicy podaje do wiadomości, że w redakcji „Straży nad Odrą” w Lublińcu utworzyłem bezpłatną bibliotekę, a książki wypożyczać będą co niedzielę i święto o godz. 11—2 po południu.

W mieście naszym jak i w całym powiecie lublinieckim, nie było dotąd ani jednej polskiej biblioteki, ale zato pełno niemieckich, jak gdyby tutaj wcale nie było Polaków, a tymczasem powiat to rdzennie polski. Niejeden też z naszych wiarusów, łaknący nauki i rozrywki, dotkliwie odczuwał brak polskiej biblioteki, niejeden też wreszcie, nie mając polskiej książki, brał do ręki i czytał niemiecką, którą mu nieraz nawet może przemocą weiskano. Tymczasem każdy wie o tem, jak wielce niebezpiecznym jest, szczególnie dla nieświadomionego dostatecznie Polaka, czytanie książki niemieckiej, która mu przyswaja obcą mowę, obce obyczaje, obcą kulturę i tak powoli ale stale zatracą w nim charakter rodzimy polski. Dużo z pewnością doznali tego na sobie, lecz zapewne nie wszyscy zdołali się wyrwać z tych coraz więcej i cieśniej krępujących ich pęt jednym gwałtownym wysiłkiem i uratować swą polską duszę od zatraty.

Teraz już warunki się zmieniły, a wyzyskanie ich na swą korzyść zależy od każdego z was, kochani Rodacy. Już teraz nikt skarżyć się nie może, że nie może dostać polskiej książki; jest polska biblioteka, i do tego bezpłatna, więc korzystajcie z niej jak najliczniej. W pierw-

szym rzędzie zwracamy się do czytelników „Straży” i „Górnoślązaka”. Ze ci sami korzystać będą z biblioteki, o tem jesteśmy przekonani, lecz nie na tem jeszcze koniec. Obowiązkiem dalszym naszych czytelników jest starać się o to, aby innych, którzy jeszcze może zupełnie stronią od czytania, do czytania nakłonić. Taksamo, kochani czytelnicy, jak staracie się o nowych i coraz liczniejszych abonentów dla gazet naszych, tak też staracie się o nowych i coraz liczniejszych dla polskiej biblioteki. Oświata i praca naród wzbogaca — mówi stare przysłowie; pracujemy więc, ale przytem dbajmy także o oświecanie naszego umysłu, a wiemy wszyscy, jak bardzo tutaj jeszcze brak prawdziwej oświaty.

W każdej chatce wieszkiej znajdować się winna szczerze polska gazeta i ucziwa książka, aby po mozolnej pracy całodzienniej w gronie rodzinnem użyć godziwej rozrywki i kształcić swój umysł, a terazniejsza pora zimowa najstosowniejsza do tego. Więc nie żałujcie tych kilku groszy na zapisanie sobie polskiej gazety, a książkę polską przeczytajcie my wam darmo w redakcji „Straży nad Odrą” w Lublińcu. *Bibliotekarz.*

Śląsk austriacki.

Hakatyzm w Cieszynie.

Do jakiego stopnia rozwydrzył się

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das I. Quartal 1904 die in Kattowitz O.-S. erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Beilage „Rodzina chrześcijańska“ für zusammen 1,60 Mk., mit Abtrag 2,02 Mk.

(Imię i nazwisko)

(Mieszkanie):

Obige Mk.

erhalten zu haben, bescheinigt

, den

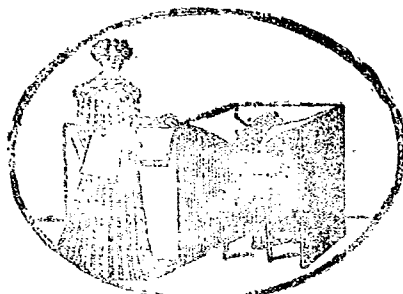
1903

Kaiserl. Post

Zdrowie, siła, piękność!

Chcesz wyleczyć się z reumatyzmu, podagry, ischias i wszelkich innych zaziębnieniem spowodowanych chorób; chcesz uchronić się przed wszystkimi temi chorobami, używaj domowych kąpiei parowych lub też suchych gorących za pomocą słynnego aparatu

Thermal-Cabinet



— Każda kąpiel kosztuje tylko 5 fen. — Aparat ten można zupełnie złożyć, zajmuje nader mało miejsca, jest bardzo wygodny, po kilku minutach nadaje się do użytku. Waży 6 kg. Postawić i do swojej potrzeby urządzić go można w każdym pokoju.

Przez lekarzy bardzo polecane. Powszechne uznania.

Całkowite urządzenie kąpielowe od 32 marek franko w dom. Prospekty

i pisma polecające przysyłam darmo i franko. Aparaty te, które tak wybornym są środkiem do utrzymania zdrowia, sprężystości ciała i wyleczenia się z rozmaitych zastarzałych chorób, można u mnie oglądać i przezemnie sprowadzać. Także są do oglądania w Królewskiej Hucie w drogerji p. Stefana Gaja (Engel-Drogerie, Kaiserstrasse) wystawione i przyjmuję się tam także zamówienia.

H. Kielpiński, zastępca firmy Thermal-Cabinet w Berlinie, Bytom G.-S., ulica Tarnogórska 31

naprzeciw sądu ziemiańskiego w domu pana Adolfa Schwiedernocha (Beuthen O.-S., Tarnowitzerstr. 31.)

Z powodu zwinięcia interesu zupełna wyprzedaż towarów z konkursu Warzechy oraz innych towarów po każdej przystępnej cenie do 1 stycznia 1904.

Silbermann, Katowice

Rynek, w domu p. Schalschy.

W księgarni „Górnoślązaka“ można wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.

W mojem, znajdującem się w **Król. Hucie**, przy ul. Wodnej (Wasserstr.) 24. **biurowi Indowem** pisze się listy wszelkiego rodzaju, mianowicie do sądów i władz.

Sprawy inwalidzkie i zabezpieczenia na starość opracowuję od wielu lat z **dobrym skutkiem.**

Posiadzielnom domów i gruntów donoszę, że im się **wystaram o pożyczki**, mające być zapisane na hipoteki i polecam się także pod tym względem.

Z szacunkiem **Herman Mixa.**

Na święta

polecam: **Jamaikarum** litr po 1,40, 1,60, 2,00—5,00 mk. **Koniak**,

niemiecki i francuski, butelkę po 2,00, 2,50, 3,00—8,00 mk.

Likiery, wszelk. rodzaju od 1,20 pocz. wrocławską żytniówką zbożową, żytniówką winną, wyskok winny,

S. Piski, Katowice,

ul. Pocztowa naprzeciw banku rzeszy i poczty. Odnznaczony złotym medalem na wystawie w Wiedniu i Paryżu.

Piękna!

jest gadka, czysta twarz, z różowym wyglądem młodzieńczej świeżości, białej, miękkiej jak aksamit płci i z ślicznymi licami. To wszystko wytwarza: **Radebelskie mydło**

„Steckpferd-Lilienmilch“

od Bergmanna & Co., Radebeul-Dresden jedynie prawdziw. zn.: „Steckpferd“! Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogerji B. Schulza, Ern. Hellera, w Bogucicach w drogerji B. Długiewicza.

Masło stołowe ze słodkiej śmietanki codziennie świeże. Neto 9 funtów franko do domu przesyła za saliczką pocztową na 9 marek: **C. Jorzick, Kamionka h. Regellen (Ostpreussen).**

Gustaw Harazim,

magazyn mebli w Katowicach, ul. Fryderykowska 3 (Friedrichstr.).

Niniejszem zwracam jaknajprzejmiej uwagę Szan. Publiczności Katowic i okolicy na mój

bogato zaopatrzony skład

mebli, luster i sprzętów wyścielanych.

Kompletne urządzenia pokojowe w największym wyborze zawsze na składzie.

Pomyślne warunki spłaty.

Najniższe ceny.

W księgarniach

„Górnoślązaka“

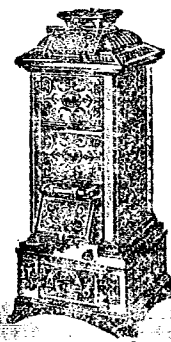
w Katowicach, Koźlu, Lublińcu i Raciborzu

do nabycia co dopiero wydany

Elementarz (śląbikarz)

dla dziatwy zaczynającej się uczyć, opatrzony kilkumastu zajmującymi obrazkami.

Cena tylko 10 fenigów z przesyłką 5 fen. więcej.



Piece żelazne

z rurą i 2 kolanami poleca

od 12,50 m. pocz. za sztukę.

S. Wrzeszinski

dawniej Adolf Igel.

handel żelaza

Katowice ul. Grundmanna 1a.

Katowice, Rynek nr. 4 **DENDERA & FOLTA** parter i I-sze piętro.

Scisle rzetelne źródło sprowadzania dla wszelkich towarów lokciowych.

Specyalność: Sukna na spodnice i suknie w wszelkich kolorach, również jedwabne zapaski i tureckie chusty
w bardzo wielkim wyborze.
Ceny scisle stałe lecz bardzo tanio. * Polska usługa.

David Markus, Katowice, Rynek, narożnik ul. zamkowej.
za **37⁵⁰** m. dostarczam bardzo eleganckie ubrania tuzurkowe z dobrych i trwałych materyi w naj-
nowszych wzorach i kolorach pod gwarancją za beznaganny krój
szyte podług miary z przymiarką. za **37⁵⁰** m.

KOSMOS

PAPIEROSY SA NAJBARDZIEJ LUBIANE
NAJWIECEJ UZYWANE
Adres: „Kosmos” Dresden, Fürstenstrasse 70.

Baczność!

Baczność!

W. Orłowski, Król. Huta,

ulica Cesarzewicza nr. 4 (Kronprinzenstr.)

Polecam szanownej Publiczności mój wielki

skład sukna z krajowych i zagranicznych fabryk, oraz **pracownię eleganckiej garderoby męskiej.**

Ubrania na miarę

i wszelkie prace w zakresie wchodzące wykonuję gustownie i modnie po rzeczywiście bardzo niskich cenach.

Całkowita wyprzedaż gotowej garderoby męskiej i dla chłopców, trykotaży, bielizny, krawatów i t. d. póki zapas starczy
bajecznie tanio 25 do 30% niżej cen zakupna.

Tanio!

Rzetelna usługa!

Tanio!

Biuro instalacyjne

dla urzędzenia

światła elektrycznego, przewodów
siły elektr., urządzenia telefonów
i piorunochronów

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności
Katowic i okolicy.

K. H. Pogrzeba,

Katowice, ul. Fryderykowska 63. (Friedrichstr.)

Drogeria Maryańska.

Szanownej Publiczności Zabrza i okolicy donoszę
uprzejmie, że otworzyłem

w **Starem Zabrzu**

przy ulicy Następcy tronu

interes wszelkich artykułów

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chorych, drogerijnych, chirurgicznych, wina medycyna, perfumy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pędzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarze, herbaty chińskie i ruskie, kakao i czekolady.

Trucizna na szczury, myszy i owady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora usługa, jak i doborowy towar zaulanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.

W milej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, jako jedynego rodaka tej branży w mieście i królestwie

z prawdziwym głębołcni szacunkiem

Jan Łysakowski, St. Zabrze

przy ul. Następcy tronu 26.

Najtańsze źródło zakupna zegarków i towarów złotych.

Prawdziwe srebrne remontoary od **6,90 mk. pocz.**

Budzik od **1,75 mk. począwszy.**

Prawdziwe złote kolczyki od **1,80 mk. pocz. itd.**

Reparacje zegarów i towarów złotych jaknajtaniej.

Sprężyna 75 fen., czyszczenie 75 fen., cylinder 1,50 mk., szkło 20 fen., i wskazówka 10 fen. itd.

Paweł Soika, zegarnik i biżuter

Gliwice, ul. Wilhelma 36.

Swój do swego!

Postrach i Spółka

Katowice ulica Pocztowa nr. 10.

Fabryka papierosów i hurtowny skład cygar.

Jedyné źródło zakupna dla kupców i sklepianzy.

polecają

cygara

w wielkim wyborze

z li tylko polskich fabryk.

Swój do swego!

Bytom G.-S., plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku)

Księgarnia polska,

skład książek do nabożeństwa i powieściowych figur, krzyży,

kropielniczków, świeczników, papieru i artykułów do pisania.

Zarazem zwracam uwagę na moją **introligatornię** do oprawy wszelkich książek.

Kazimierz Rak, Bytom G.S.

Karty noworoczne

wykonuje Drukarnia „Górnoślązaka“.

Baczność! **Swój do swego!** *Baczność!*

Tanie i dobre obuwie.

Tańszy i lepszy towar niż w niektórych innych składach obuwia. Kto u mnie kupuje, nie traci pieniędzy. Proszę przekonać się. Przy większym zakupnie moi odbiorcy otrzymają kalendarz ścienny do zdzierania na rok 1904.

M. Masalski,

mistrz szewski w Lipinach.

Porządny i sumienny

składowy

potrzebny natychmiast

w konsumie „**Mercurym**“ w Gliwicach.

Zgłoszenia przyjmuje dyrektor Turkowski Gliwice (Gleiwitz) ul. Mikołowska (Nicolaistr.) 25.

W księgarni „Górnoślązaka“ można wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.